

Wojciech Trempała

Transformacja życia małżeńsko-rodzinnego we współczesnym modelu społeczeństwa : próba diagnozy niektórych przyczyn zjawiska

Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy.
Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji nr 4, 75-86

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Transformacja życia małżeńsko-rodzinnego we współczesnym modelu społeczeństwa – próba diagnozy niektórych przyczyn zjawiska

Streszczenie: W niniejszym artykule autor podejmuje próbę zdiagnozowania przyczyn postępującego kryzysu trwałości i popularności instytucji małżeństwa. Problem ten analizowany jest z perspektywy mechanizmów i procesów rządzących współczesnym społeczeństwem, takich jak relatywizacja norm moralnych, nasilanie się antagonizmów między kobietami i mężczyznami oraz konsumpcyjny model życia jednostek.

Słowa kluczowe: kryzys małżeństwa, rozwód, indywidualizm, egoizm, konsumpcja, relatywizacja norm moralnych.

Wstęp

Powołując się na definicję Giddensa (2008), małżeństwo oznacza społecznie i instytucjonalnie aprobowany związek seksualny dwojga osób. Zgodnie z socjologicznym przewodnikiem encyklopedycznym PWN (2008) stanowi ono podstawowy sposób formowania rodziny i zarazem jest jej trzonem zapewniającym ciągłość biologiczną oraz kulturową społeczeństwa. Jest to związek o podwyższonym statusie trwałości, który przez wiele wieków historii był uznawany za święty i nierozzerwalny ze względu na wyżej wymienione funkcje, jakie pełnił. Dopiero w ostatnim pięćdziesięcioleciu mamy do czynienia z kryzysem popularności i wzrostem niezadowolenia z pożycia małżeńskiego. Coraz częściej dwoje ludzi decyduje się na mieszkanie razem bez ślubu bądź na bycie tak zwanym 'singlem', czyli życie w pojedynkę bez nawiązywania głębszych stosunków emocjonalnych na tle seksualnym. Słowa te znajdują zresztą odzwierciedlenie w danych statystycznych przedstawionych przez Anthonego Giddensa (2008) oraz Jerzego Paryska (2007). Ukazują one, że systematycznie zmniejsza się liczba osób, które w ogóle pragną zalegalizować swój związek, a jeśli nawet, to decydują się na to coraz później.

Przykładowo: w Polsce w roku 1946 na 1000 mieszkańców zawierano prawie 12 małżeństw, podczas gdy już w roku 2005 liczba ta zmniejszyła się i wyniosła zaledwie 5,4. Z kolei w Wielkiej Brytanii szacuję się, że obecnie z wszystkich gospodarstw domowych aż 28% to gospodarstwa jednoosobowe, a jeszcze w XX wieku wskaźnik ten wynosił zaledwie 11%. Lawinowo rośnie liczba rozwodów. W Wielkiej Brytanii ponad 40% małżeństw kończy się właśnie formalno-prawnym rozwiązaniem. Z podobną sytuacją spotykamy się w Polsce, gdzie jeszcze w roku 1990 średnio jedno na sześć małżeństw okazywało się nietrwałe. Tymczasem już w roku 2005 problem ten dotyczył średnio jednego rozwodu na trzy zawierane związki ślubne. Warto dodatkowo podkreślić, że w liczbach tych nie zostały uwzględnione pary, które żyją w separacji, ani też wyszczególnione dane dotyczące zawieranych małżeństw powtórnych. Nie jesteśmy więc w stanie uchwycić pełnej skali zjawisk. Na pewno jednak mają one charakter postępującego trendu i niosą konkretne konsekwencje dla rozwoju naszej cywilizacji. Równoległe bowiem do wyżej opisanych tendencji związanych z funkcjonowaniem małżeństwa występuje na przykład spadek wskaźnika urodzeń czy wzrost liczby dzieci wychowujących się w rozbitych domach. To z kolei wiąże się choćby z groźbą zmniejszenia się naszej populacji (Giddens 2008) czy zaburzeniami w procesie socjalizacyjnym i rozwoju najmłodszych członków społeczeństwa. Istnieje zatem widoczna potrzeba zdiagnozowania i analizy przyczyn owych zmian związanych z teraźniejszą formą, kształtem i trwałością związków małżeńskich. Zadanie to ukierunkowuje prezentowane w niniejszym opracowaniu rozważania ku przekonaniu, że zrozumienie procesów rządzących naszym postępowaniem jest najważniejszym środkiem zapobiegającym zjawiskom, które mogą okazać się niebezpieczne dla harmonijnego i prawidłowego funkcjonowania jednostek i całych społeczeństw.

Podjmując problem przyczyn spadku popularności i trwałości związków małżeńskich we współczesnym społeczeństwie należy podkreślić, że zjawisko to jest efektem wielu czynników kulturowych i społecznych, które są ze sobą bezpośrednio powiązane. Zdaniem autora artykułu, szczególną rolę odgrywają tu: rosnąca świadomość relatywizacji wartości i ocen wśród jednostek, coraz silniejsza pozycja kobiet w życiu społecznym oraz dominujący, konsumencki model życia. Przedmiotem prezentowanych poniżej refleksji jest analiza tych czynników i relacji między nimi w ich wpływie na instytucję małżeństwa.

Detradycjonalizacja życia społecznego i indywidualistyczny egoizm

Przez wiele wieków trwałość małżeństw była zabezpieczona prawem, a także ewentualnymi sankcjami społecznymi wobec osób, które zdecydowały się na formalne rozwiązanie swojego związku. Rozwodów udzielano wyłącznie

w wypadku zaistnienia wyjątkowych okoliczności, np. braku skonsumowania związku przez współmałżonków¹ (Giddens 2008). Wynikało to w głównej mierze z wysokiej pozycji jakie zajmowała rodzina w systemie wartości uniwersalizmu chrześcijańskiego, który przez długi okres historii świata stanowił główną podstawę porządku moralnego i obyczajowości społeczeństw zachodnich. Współcześnie jednak trudno doszukiwać się jasnych drogowskazów określających, które postępowanie jest bezwzględnie słuszne, a które nie. Rozwój nauki i nowych technologii umożliwił bezgraniczne poszerzenie przestrzeni funkcjonowania jednostek, konfrontowania światopoglądu i postaw z systemami przekonań oraz wierzeń innych jednostek na całym świecie. Dzięki temu człowiek zyskał możliwość bezpośredniego poznania tego jak bardzo złożona jest rzeczywistość, jak specyficzny potrafi być punkt widzenia każdej osoby w zależności od tego w jakiej kulturze się wychowała i czego doświadczała w trakcie swojego życia. Relatywizacja ocen i wiedzy stała się w pewnym stopniu elementem świadomości we współczesnej cywilizacji Zachodu. Doprowadziło to do rozkładu dotychczasowych fundamentów etycznych i zmiany sposobu myślenia jednostek o określonych dylematach moralnych oraz świecie wartości. Wiąże się to także z diametralnymi zmianami w funkcjonowaniu różnych sfer życia społecznego, które w obliczu rozmycia się jasno ustalonych norm ulegają detradycjonalizacji. W obrębie ludzkiego systemu przekonań rodzi się bowiem zbyt wiele zaprzeczeń powodujących, iż jednostce trudniej jest przyjąć w sposób automatyczny wiarę w niepodważalność obowiązujących zasad i reguł. Problem ten dotyczy również instytucję małżeństwa. Przestały bowiem istnieć jakiekolwiek sankcje związane z wykluczeniem społecznym lub karą za grzechy, które podtrzymywałyby sens utrzymywania związku małżeńskiego za wszelką cenę. Małżeństwo nie jest już dzisiaj kulturą wartości autoteliczną. Nie jest też jedyną prawnie i społecznie aprobowaną formą wspólnego życia dwojga osób. Ponadto nie stanowi już umowy, dzięki której jednostki mają jedyną szansę na zabezpieczenie swojego bytu i egzystencji. Jak zauważa Giddens (2008), w terażniejszości głównym powodem zawierania małżeństw jest miłość dwojga ludzi. Skoro zatem o trwałości małżeństw decydują ludzkie uczucia, a nie czynniki ekonomiczne, czy bariery aksjologiczne, to wymaga to od jednostek chęci dążenia do konsensusu, postaw uwzględniających cudzy interes w życiu codziennym i wzajemnej współpracy. Umiejętności te – zgodnie ze stanowiskiem niektórych badaczy – nie są jednak w dzisiejszych czasach tymi, które dominują w ludzkim zachowaniu.

Francuska filozofka, Jacqueline Russ (2006) utożsamia współczesne poczucie niepewności aksjologicznej społeczeństw z nihilizmem moralnym. Uważa też, że zachowanie żyjących w etycznej próżni jednostek cechuje się dążeniem do reali-

¹ Współcześnie w wielu krajach procedura rozwodowa jest uproszczona. Małżeństwo może rozwiązać swój związek bez „orzekania o winie”.

zacji partykularnych interesów oraz bezustannym poszukiwaniem prymitywnych, hedonistycznych przyjemności. Współczesnemu człowiekowi obce są jakiegokolwiek sztywne reguły, przymus, dyscyplina czy uczestnictwo w grupie. Pierwotne, XIX wieczne znaczenie indywidualizmu, które utożsamiano z tryumfem jednostki nad wszelkim przymusem państwowym, uległo dezaktualizacji. Dziś zdaniem francuskiej myślicielki oznacza dążenie do spełnienia życiowego „nieskończenie wielu pyłków – Narcyzów”. Poglądy Russ uzupełnia Jenny Teichman (2002). W swym dziele zatytułowanym *Etyka społeczna* twierdzi, iż we współczesnym społeczeństwie celowo promowane są postawy skrajnie indywidualistyczne. Kształtowana na ich podstawie świadomość umożliwia bowiem człowiekowi szybkie i skuteczne osiąganie egoistycznych celów poprzez arbitralne traktowanie wartości. Każda reguła i zakaz mogą zostać złamane, a każde zobowiązanie zaniechane, gdyż jednostka powołując się w instrumentalny sposób na relatywny charakter norm moralnych łatwo znajduje sposób na usprawiedliwienie swojego działania.

Powyższa diagnoza cech charakteryzujących współczesną jednostkę autorstwa Russ i Teichman wskazuje na prawdopodobieństwo, iż obecny kryzys trwałości małżeństw ma swoje podłoże w egoistycznych postawach, które dominują we współczesnej kulturze Zachodu. W dzisiejszym świecie, w którym panuje konkurencja i indywidualizm, religijną klauzulę świętości związków małżeńskich zastępuje coraz częściej bilans zysków i strat jakie jednostka czerpie z rozpadu, bądź podtrzymywania swojego związku. Dodatkowo oceny te opierają się w głównej mierze na arbitralnym traktowaniu rzeczywistości i świata norm moralnych. Zawarcie małżeństwa wiąże się też z odpowiedzialnością za szczęście i zdrowie drugiej osoby oraz ewentualnego potomstwa. Oznacza rezygnację z indywidualnych celów na rzecz wspólnego dobra minimum dwojga osób. Dla „Indywidualum-narcyza” jak określa współczesną jednostkę Russ (2006, s. 15) zobowiązania te oznaczają więc raczej przeszkodę, niż szansę na realizację własnego szczęścia. Warto też zauważyć, że takie wartości jak wolność w sferze seksualnej czy wolność jednostki od podejmowania jakichkolwiek zobowiązań wobec drugiej osoby stały się niezwykle cenione przez współczesne społeczeństwo. Ich kult widoczny jest szczególnie w mediach, które w swych przekazach często utożsamiają ludzkie szczęście z podążaniem za maksymalizacją dóbr materialnych, brakiem jakichkolwiek ograniczeń zewnętrznych, poczuciem maksymalnej swobody. Ta bezkresna, indywidualna wolność każdego człowieka zdaje się stanowić dzisiejszą podstawę uprzywilejowania jednostek wobec zbiorowości. O ile kiedyś małżeństwo zapewniało dwojgu ludzi poczucie bezpieczeństwa emocjonalnego i materialnego, o tyle dzisiaj dla wielu osób oznacza właśnie ograniczenie swobody, poczucie zależności, zamach na indywidualną wolność i rozwój.

Równouprawnienie kobiet i mężczyzn a kryzys popularności i trwałości małżeństwa

Kolejnym czynnikiem, który wpływa w sposób negatywny na trwałość i popularność zawierania związków małżeńskich jest rosnąca pozycja kobiet w dzisiejszych społeczeństwach (Giddens 2008).

Jeszcze do niedawna kobiety nie posiadały powszechnego dostępu do edukacji czy praw umożliwiających partycypację polityczną. Nie istniał także rozbudowany rynek pracy, który umożliwiłby płci żeńskiej uzyskanie samodzielności ekonomicznej. Wszystkie te elementy decydowały o tym, że małżeństwo dla kobiety było jedną z nielicznych aprobowanych społecznie szans na godną egzystencję. Tym samym nawet w obliczu braku uczuć czy zdrady współmałżonka trudno było odnaleźć alternatywę, która pozwoliłaby jej wyzwolić się z nieudanego związku. Prowadzenie domu, wychowywanie dzieci, zaspokajanie potrzeb mężczyzny oraz umożliwienie mu realizacji ambicji zawodowych było dla wielu kobiet głównym celem życia, a dom rodzinny podstawową, a często wręcz jedyną przestrzenią ich samorealizacji. Związek małżeński przypominał zatem kontrakt ekonomiczny, w którym obydwie osoby wypełniały z góry ustalone i podzielone między siebie zadania (Giddens 2008).

Sytuacja związana z pozycją i rolą kobiety w społeczeństwie zaczęła się powoli odmieniać dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku. Miało to związek z odrodzeniem ideałów demokratycznych oraz powstaniem myśli liberalnej, która propagowała jak największą sferę indywidualnej wolności. Jako pierwsza głos w dyskusji nad prawami kobiet zabrała Mary Wallstonecraft, która w roku 1792 wydała pamflet zatytułowany *Obrona praw kobiet*. Małżeństwo nazwała „legalną prostytutką” (Stokes 2007, s. 119–121). Głosiła, że główną przyczyną niedoli płci żeńskiej są zaniedbania na polu edukacji, która oparta jest o dzieła mężczyzn chcących uczynić z kobiet powabne kochanki i posłuszne służące. Zaznaczyła przy tym, że dobrobyt w głównej mierze zależy od rozwoju umysłowego całego społeczeństwa. Stworzenie kobietom równych możliwości zdobywania wiedzy może więc przynieść dla obojga płci jedynie dobre skutki. Angielska pisarka umarła przedwcześnie w wieku 38 lat przy porodzie. Według wielu uczonych zajmujących się problemem wyzwolenia płci żeńskiej, nie pozostało to bez wpływu na fakt, iż problem praw kobiet został odsunięty w czasie na wiele lat. Na kolejnego znaczącego, żeńskiego filozofa musiano bowiem czekać dwa wieki.

W roku 1908 urodziła się francuska pisarka i myślicielka Simone de Beauvoir. Co prawda zanim w 1949 roku opublikowała książkę zatytułowaną *Druga płeć*, która szybko została okrzyknięta biblią feminizmu, działalność ruchu sufrażystek na czele z Emmeline Pankhurst doprowadził do przyznania w większości krajów zachodnioeuropejskich praw wyborczych dla kobiet (Antoszewski, Her-

but 2004). Był to ważny, jednak niedecydujący krok w marszu płci żeńskiej po równouprawnienie. Dopiero książka francuskiego filozofa dostarczyła idei, które stały się sztandarowymi hasłami ruchu ich wyzwolenia. De Beauvoir twierdziła, że w momencie przyjścia na świat jednostka jest wolna i pozbawiona esencji. Dopiero społeczeństwo i kultura, w których wzrasta, identyfikuje jej biologiczną płć, definiując jednocześnie jej osobowość. Tym samym nikt nie rodzi się kobietą, lecz się nią staje akceptując narzuconą z góry rolę. Zatem w świecie, w którym dominującą rolę sprawują mężczyźni, kobiety nie mogą być świadome swego potencjału i wolności, które posiadają (Stokes 2007, s. 175–176).

Kolejnym ważnym głosem w dyskusji nad równouprawnieniem kobiet były poglądy amerykańskiej feministki Betty Friedan (Giddens 2008). W swojej książce *Mistyka kobiecości* (1963) zwracała uwagę na niewolniczą pozycję pań pełniących rolę gospodyń domowych, które są przez to skazane na izolację i nudę. Nawoływała, aby kobiety realizowały swoje marzenia nawet, jeśli nie są one związane ze współmałżonkiem i dziećmi. Zachęcała do podejmowania edukacji i pracy zawodowej, gdyż są one kluczem do wyzwolenia płci żeńskiej z kierunku jakim jest koncentracja całej aktywności fizycznej na prowadzeniu domu, wychowywaniu dzieci i służeniu mężczyźnie.

Działania podjęte przez feministyczne myślicielki i aktywistki spowodowały, iż już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kwestia pozycji kobiet w życiu małżeńskim i rodzinnym stały się głównym punktem badań z zakresu socjologii rodziny (Giddens 2008). Ostatecznie 18 grudnia 1979 roku uchwalona została *Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet* (Herbut, Antoszewski 2004). Mimo tego, wciąż pojawiają się głosy, iż do pełnego zrównania praw obu płci wiele jeszcze brakuje. Nie zmienia to jednak faktu, że terazniejsza rola i pozycja żeńskiej części społeczeństwa jest zgoła inna niż jeszcze parę dziesiątek lat temu. Kobiety masowo zaczęły podejmować pracę zawodową, uczestniczyć w życiu politycznym oraz spełniać swoje marzenia. Tym samym posiadły możliwość uzyskania pełnej niezależności finansowej czy emocjonalnej. Wiąże się to jednak z zagrożeniami dla funkcjonowania instytucji małżeństw w postaci wzrastającej liczby rozwodów, bezdzietności z wyboru czy też sprzyja budowaniu relacji w oparciu wyłącznie o sferę seksualną, a nie uczuciową.

Uniezależnienie się kobiet spod dominacji mężczyzn, szczególnie w sferze finansowej spowodowało, że małżeństwo nie stanowi dziś w tak decydującym stopniu jak kiedyś kontraktu ekonomicznego. Jak wcześniej wspomniano w niniejszym artykule, w terazniejszości głównym bodźcem kierującym młode pary na ślubne kobierce jest miłość (Giddens 2008). Możemy więc stwierdzić, że małżeństwo jest dzisiaj wolnym wyborem kobiety i mężczyzny, w którym jednostki upatrują przede wszystkim szans na zaspokojenie wzajemnych potrzeb emocjonalnych. Oznacza to, że tworzy je dwoje ludzi nie bojących się idealnych marzeń w sferze uczuć, nastawionych jednak przede wszystkim na realizację swoich indywidualnych celów i ambicji zawodowych. Tak więc, o ile małżeń-

stwo w przeszłości charakteryzowało się najczęściej sztywnym podziałem ról w ramach płci, którego głównym zadaniem było jak najlepsze prosperowanie gospodarstwa domowego, o tyle dzisiaj w obliczu pracy obu współmałżonków jego funkcjonowanie wymaga bardziej egalitarnych, partnerskich postaw. Często jednak zamiast współpracy i wzajemnego wsparcia w dążeniu do uzgodnienia wspólnego interesu, relacje współmałżonków oparte są na regułach konkurencyjności i rywalizacji o własne przywileje oraz pozycję. Należy mieć na względzie, że rosnący dobrobyt oraz samodzielność ekonomiczna kobiet spowodowały, że możliwe stało się funkcjonowanie jednoosobowych gospodarstw domowych. W ostatnim czasie doszło więc do przełamania dwóch najważniejszych barier, które stanowiły o trwałości związków małżeńskich. Mowa tu oczywiście o spadku znaczenia wartości rodziny w wyznawanych przez jednostki systemach aksjologicznych, jak i wzroście zamożności, który umożliwia jednostce spełnienie swoich indywidualistycznych potrzeb bez niczyjej pomocy. Nie powinien więc dziwić fakt, że w obliczu rodzących się między dwojgiem ludzi antagonizmów częściej wybierają oni rywalizację i spór, niż próbę ustalenia konsensusu, który będzie zadowalać obie strony. W świadomości jednostek nie istnieje bowiem znana z przeszłości groźba sankcji społecznych, która nakazywałaby ograniczać swe potrzeby i w sposób usilny pracować nad własnymi relacjami z drugą osobą. Nie ma już widocznych podstaw moralnych i argumentów ekonomicznych, by związek dwojga ludzi musiał trwać za wszelką cenę.

Rosnące wskaźniki rozwodów nie są jedyną zmianą widoczną w obliczu rosnącej pozycji kobiet w społeczeństwie. Okazuje się, że coraz więcej z nich decyduje się na bezdzietność. Obecnie szacuje się, że w Wielkiej Brytanii, aż 20 % kobiet urodzonych w latach 1960–1990 nie będzie miało dzieci, podczas gdy jeszcze w roku 1976 wskaźnik ten wynosił zaledwie 1% (Giddens 2008, s. 207–208). W Polsce trend ten nie jest aż tak widoczny. Wyniki badań przeprowadzonych przez Tomasza Biernata i Pawła Sobierajskiego (2007) ukazują, iż zaledwie 3% młodych Polek jest zdecydowanych na bezdzietność. Niepokój może natomiast budzić fakt, że aż 8,3% ankietowanych kobiet wciąż nie jest pewnych czy chciałyby zostać matkami.

Jak podkreśla Anthony Giddens (2008), przyczyną tak diametralnego wzrostu niechęci kobiet do macierzyństwa są przede wszystkim nowe priorytety w życiu kobiety, takie jak praca czy niezależność w życiu prywatnym. Stoją one w sprzeczności z ciężkim obowiązkiem jakim jest wychowywanie potomstwa. Dodatkowo w czasach, gdy małżeństwo jest ryzykiem, a nie gwarantem bytu i bezpieczeństwa, wiele kobiet pragnie uchronić się w ten sposób przed samotnym rodzicielstwem. Tym bardziej, że to w większości matki stanowią grupę rodziców w pojedynkę wychowujących dzieci. Należy także pamiętać, że wolność kontroli urodzeń jest jedną z najważniejszych wartości cenionych przez młode pokolenie kobiet. Zatem podjęcie decyzji o nieposiadaniu dzieci jest dla płci żeńskiej pewnego rodzaju utwierdzeniem we własnej wolności wyboru.

Pomimo wielu zmian związanych z funkcjonowaniem małżeństw, które wynikają z faktu zrównania praw kobiet i mężczyzn, forma ta póki co nadal stanowi najbardziej powszechną podstawę związku dwojga ludzi. Współcześnie mamy co prawda do czynienia z wysokim wskaźnikiem rozwodów, ale coraz większa liczba osób decyduje się na ponowne zawarcie związku małżeńskiego. Przykładowo w Wielkiej Brytanii małżeństwa powtórne stanowią aż 40% wszystkich małżeństw (Giddens 2008, s. 203). Nie można zatem stwierdzić, że silniejsza pozycja kobiet doprowadziła do totalnego kryzysu popularności instytucji małżeństwa. Nawet kiedy dwie osoby stanowiące parę decydują się na mieszkanie razem bez ślubu, to najczęściej traktują to jako okres próbny przed zalegalizowaniem związku. Ludzie chcą zawierać związki małżeńskie, wciąż poszukują partnerów, przy których będą mieli możliwość spełnienia swoich emocjonalnych pragnień. Jednak każde zobowiązanie wobec drugiej osoby wiąże się z rezygnacją z części własnych interesów na jej rzecz. To bardzo trudne zadanie w czasach, w których coraz częściej promowane są postawy indywidualistyczno-egoistyczne, a o ludzkim poczuciu własnej wartości decydują dobra materialne tłumiące wiele innych potrzeb duchowo-emocjonalnych.

Małżeństwo jako produkt w społeczeństwie konsumpcyjnym

Indywidualizm, relatywizacja tradycyjnych wartości oraz zrównanie praw obu płci, które umożliwiło kobietom realizację własnych ambicji i marzeń służą rozwojowi jeszcze jednej cechy współczesnego społeczeństwa. Chodzi tu o wzmożoną skłonność do konsumpcji, czyli główny priorytet w życiu dzisiejszych jednostek.

Rozwój nowych technologii, postęp naukowy i techniczny spowodował, że produkcja dóbr nie wymaga już dzisiaj angażowania w nią masowej siły produkcyjnej. W tej sytuacji społeczeństwo wyznaczyło obywatelom nową, choć znaną na każdym etapie historii rolę nabywców i konsumentów. „Oczywiście, różnica między życiem w naszym społeczeństwie a funkcjonowaniem w społeczeństwie naszych poprzedników nie polega na porzuceniu jednej roli i podjęciu drugiej. Ani na jednym, ani na drugim etapie swego rozwoju społeczeństwo nowoczesne nie mogło się obejść bez tych, którzy produkują przeznaczone do konsumpcji rzeczy; oczywiście członkowie obu tych społeczeństw też konsumują. Różnica między dwoma fazami nowoczesności polega ‘jedynie’ na tym, co jest priorytetem i na co kładzie się większy nacisk. Jednak to przesunięcie nacisku spowodowało ogromne różnice w każdej praktycznie dziedzinie życia społecznego, kulturalnego i życia jednostki” (Bauman 2000, s. 95–96). Kiedy bowiem mówimy o bezgranicznym konsumowaniu, to nie dotyczy to tylko i wyłącznie wzrastającej skali nabywania produktów spożywczych czy kolekcjonowania sprzętu elektronicznego, gadżetów

itp. Mechanizmom konsumpcyjnym podlega cała rzeczywistość, która zdaje się składać jedynie z produktów i nabywców, przedmiotów pożądania i pożądających. Dlatego też w rozpatrywaniu problemów współczesnego małżeństwa, nie można pominąć wpływu działania owych czynników.

We wcześniejszych fragmentach niniejszego artykułu został wysunięty wniosek, że w obliczu marginalizacji wartości absolutnych, wzrastającego dobrobytu oraz aktywizacji zawodowej kobiet małżeństwo utraciło swój status świętości. Przestało też być postrzegane jako jedyna gwarancja godnej egzystencji. Jako główny powód zawierania małżeństw w terażniejszości uznane zostało pragnienie zaspokojenia potrzeby miłości. Należy jednak w sposób bardzo ostrożny poddać zastanowieniu czy w dobie konsumpcji uczucie to również nie pełni roli najzwyczajszego produktu, który jednostki pragną mieć, gdyż dostarcza wielu tak ważnych w życiu 'indywiduum-konsumenta' wrażeń.

Francuski filozof i socjolog Jean Baudrillard stwierdził (2006), iż konsumencka mentalność jednostki opiera się w głównej mierze na wierze we wszechmoc znaków gromadzonych przez ludzi bez opamiętania. Przypominają one o dobrobycie i obfitości, które stały się synonimem indywidualnego szczęścia współczesnego człowieka. Podążając za tokiem rozumowania Baudrillarda również uniesienia i wzloty związane z miłością można rozpatrywać w kategoriach owych kolekcjonowanych znaków. Kiedy dwie osoby obdarzą się wzajemnym uczuciem właściwie natychmiast rozpoczynają proces antycypowania rzeczywistości. Planują wspólny dom, a w nim cały zbiór dóbr, które w wyobrażeniu przyszłych małżonków gwarantują bezkonfliktową i radosną koegzystencję dwojga kochanków. Zanim jednak owy sen stanie się faktem, zakochane jednostki czeka ceremonia ślubna, której atmosfera bliższa jest raczej idealnym marzeniom nowożeńców o wspólnym, radosnym życiu, niż wizji jakichkolwiek trudności, które prędzej czy później się przecież pojawią.

Na początku w życiu nowożeńców każde doświadczenie ma charakter nowości. Pierwszy niedzielny obiad przy nowym i suto zastawionym stole, wspólne wieczory w urządzonym zgodnie z najnowszymi trendami mieszkaniu. Tak bardzo pożądana przez zakochane jednostki magia symboli szczęścia rodzinnego zaczyna działać. Z czasem jednak wszystkie te czynności, które w naszych umysłach przeszły drogę od magicznego wyobrażenia po momenty konsumpcji zaczynają mieć charakter rutynowy. A jak pisze Zygmunt Bauman (2000), jedynym nawykiem, który jest akceptowany przez jednostkę w dobie konsumpcjonizmu jest ciągła zmiana nawyków.

„(...) dobra konsumpcyjne powinny przynosić satysfakcję natychmiast, nie wymagając specjalnych umiejętności, ani długich przygotowań; jednak zadowolenie powinno się także skończyć w 'bez-czasie', to znaczy w chwili, gdy kończy się czas potrzebny do ich skonsumowania, który zresztą powinien zostać ograniczony do minimum” (Bauman 2000, s. 97). W świetle powyższego cytatu można zatem przyjąć założenie, że kiedy zakochani skonsumują już całe swoje

pragnienia związane z produktem jakim jest małżeństwo, rozpoczyna się proces obniżania użyteczności całkowitej, którą czerpią małżonkowie ze swojej relacji. Powoli zaczynają postrzegać swój sformalizowany związek w kategoriach ograniczeń, gdyż nie jest on w stanie dostarczyć już większej ilości obietnic i wrażeń. Pojawiające się po czasie problemy i kłótnie, które wcześniej nie miały miejsca w wyobrażeniach współmałżonków, zaczynają ich utwierdzać w przekonaniu o własnym zniewoleniu. Jednostki zaczynają podejmować kroki, które znów pozwolą im na antycypowanie rzeczywistości i wyobrażenie nowych pragnień. Dokonują tego tym łatwiej, że na drodze do wyzwolenia z „małżeńskiej celi” nie stoi żadna przeszkoda w postaci barier aksjologicznych, ekonomicznych czy społecznej stygmatyzacji. Za pośrednictwem rozwoju rozpoczyna się pewien symboliczny proces destrukcji dóbr, które spełniły już swoją rolę i są bezużyteczne. Jak zauważa bowiem Piotr Żabicki, w społeczeństwie konsumpcyjnym posiadanie ma walor użytkowego marnotrawstwa. Zresztą w jednym z najdawniejszych znaczeń pojęcie „konsumować” oznaczało właśnie niszczenie i wyczerpywanie (Żabicki 2007, s. 48).

Ujęcie współczesnego kryzysu trwałości małżeństwa w aspekcie mechanizmów konsumpcyjnych ma charakter mocno metaforyczny. Niemniej jednak wszelkie formy życia grupowego zawsze podlegały czynnikom kulturowym, historycznym czy społecznym. Powyższa analiza znajduje zatem swoje uzasadnienie. Mimo wszystko na potwierdzenie tej tezy przytoczę słowa cytowanego niejednokrotnie w niniejszym artykule Baumana (2000), które stanowią trafną puentę dla omawianych w tej części mego wywodu zagadnień. „W sytuacji idealnej konsument nie powinien z niczego korzystać z wielkim przekonaniem, nic nie powinno nakazywać zobowiązań ‘dopóki śmierć nas nie rozłączy’, żadnych potrzeb nie powinno się uważać za zaspokojone w pełni, żadnych pragnień za ostateczne. Zastrzeżenie ‘do następnego razu’ powinno towarzyszyć każdemu ślubowi wierności i każdemu zobowiązaniu. Tym, co się liczy, jest ulotność, immanentna czasowość wszystkich zobowiązań, ważniejsza od nich samych; zresztą zobowiązania nie mogą trwać dłużej niż czas potrzebny na skonsumowanie przedmiotu pożądania, czy też raczej czas konieczny, by wypaliło się samo pożądanie” (Bauman 2000, 96–97).

Zakończenie

Wysuwając końcowe wnioski z przedstawionych w artykule rozważań, nie można zapominać, że wszystkie trzy zaprezentowane przez autora czynniki mające wpływ na ówczesny kryzys instytucji małżeństwa są ze sobą powiązane. Przykładowo relatywizacja wartości jest znakomitym katalizatorem konsumpcjonizmu. Tworzy bowiem jednostkom znakomite warunki do kreowania nowych, coraz bardziej ekstremalnych pragnień. Pozwala na dowolne interpretowanie rzeczywistości, ar-

bitralne traktowanie faktów w celu formułowania przez jednostkę usprawiedliwień dla procesu zaspokajania owych ekstremalnych pobudek. Otwarcie rynku pracy dla kobiet również spowodowało nasilenie postaw konsumpcyjnych. Gospodarstwo domowe, w którym pieniądze zarabiają dwie osoby jest przecież w stanie skosztować więcej, niż takie, w którym pracuje tylko jeden członek rodziny. Z drugiej jednak strony mechanizmy konsumpcyjne jeszcze bardziej pogłębiają relatywizację wartości, promują nihilizm moralny i egoizm. Jednocześnie nasilają antagonizmy pomiędzy kobietami i mężczyznami czyniąc z nich indywidualistycznych konkurentów. Jak zatem widać, omawiany problem posiada niezwykle skomplikowaną naturę. Mimo wszystko wydaje się, że kluczem do zapobiegania zjawiskom, których zaistnienie burzy dotychczasowy porządek i budzi niepewność jest przede wszystkim świadomość istnienia czynników determinujących zachowanie i myślenie jednostki oraz jej funkcjonowanie w ramach różnych sfer życia społecznego. Temu celowi po części miał służyć niniejszy artykuł.

Literatura

- Antoszewski A., Herbut R., red. (2004), *Leksykon politologii*. Wrocław: Wydawnictwo ATLA2.
- Baudrillard J. (2006), *Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Bauman Z. (2000), *Globalizacja*. Warszawa: PIW.
- Biernat T., Sobierajski P. (2007), *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Raport z badań*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Cramer D. (1998), *Close Relationships – The study of Love and Friendship*. Nowy Jork: Wydawnictwo Arnold.
- Giddens A. (2008), *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Heywood A. (2008), *Politologia*. Warszawa: PWN.
- http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_oz_maly_rocznik_statystyczny_2010.pdf [18.08.2010]
- Parysek J. J. (2007), *Społeczeństwo*. [W:] H. Rogacki (red.), *Geografia społeczno-gospodarcza Polski*. Warszawa: PWN.
- Russ J. (2006), *Współczesna myśl etyczna*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- *Socjologia. Przewodnik encyklopedyczny* (2008). Warszawa: PWN.
- Stokes P. (2007), *Stu największych filozofów*. Warszawa: Świat Książki.
- Teichman J. (2002), *Etyka społeczna*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Wong D. (2002), *Relatywizm*. [W:] P. Singer (red.), *Przewodnik po etyce*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Żabicki P. (2007), *Technologiczna codzienność. Internet-bank-telewizja*. Warszawa: Trio.

Transformation of family-marital life in the modern model of society – an attempt of diagnosis of some causes of the phenomenon

Summary: In this article the author attempts to diagnose the causes of the ongoing sustainability of the crisis and the popularity of the marriage institution. The problem is analyzed from the perspective of mechanisms and processes governing contemporary society, such as relativization of moral norms, the growing antagonism between women and men, and the consumption model of life of individuals.

Keywords: crisis of marriage, divorce, individualism, selfishness, consumption, relativization of moral norms